

## Ankieta zbożowa

## Wywiad „ABC” z Ks. Mirskim

prezesem Związku Ziemi w Warszawie

1) Czy niski poziom cen zboża w Polsce jest wynikiem niekorzystnego stosunku do warunków gospodarczych, czy też również wpływa na niego polityka polityczna?

Odpowiadając na to pytanie, należy uwzględnić dwa czynniki: 1) wpływ warunków gospodarczych na ceny, 2) wpływ polityki rolnej na kształtowanie się cen. Polska jest krajem eksportującym. Poziom cen zboża u nas zależy więc od poziomu cen zagranicznych i spadku tych ostatnich musi wpływać zniżkowo na kształtowanie się cen zboża na naszym rynku. Ale i wewnętrzne warunki gospodarcze mają tu swój wpływ. Z jednej strony zniżka cen zboża zmniejsza spożycie zboża na wsi, ponieważ rolnik musi więcej sprzedawać na pokrycie swych potrzeb, a z drugiej zaś ogólne niekorzystne warunki gospodarcze utrudniają urbanizację, a przez to hamują rozwój wewnętrznego rynku zbytu na produkty rolne. Co do wpływu polityki rolnej, to przechodzi ona u nas różne fazy. Mielimy nawet okresy polityki zupełnie świadomie dążącej do niskich cen zboża. Była to t. zw. polityka prokonsumencka. Ale i w ostatnich okresach można było się spotkać z opiniami kół, mających wpływ na kształtowanie się polityki zbożowej, głoszącymi, że wysoka cena zboża dla rolnictwa nie jest potrzebna, że ceny niskie są korzystniejsze dla gospodarstw karłowatych pod względem zbożowym niesamowistych, że przy niskich cenach łatwiej jest rozwijać produkcję zwierzęcą itp. Czy i o ile te tendencje istnieją, jeszcze dziś trudno jest wywnioskować, jednak jest widocznym, że polityka zbożowa nie reprezentuje zupełnie jasnej, stałej i wyrażonej linii. Pomimo to, jako jedyną miarodajną w tej sprawie stanowisko należy uważać oświadczenie min. Kwaśkowskiego, wypowiedziane w lipcu w Sejmie. W oświadczeniu tym min. Kwaśkowski b. silnie i mocno zaznaczył, że cena oplatna konieczna jest nie tylko dla rolnictwa, ale i dla kraju, dla należytego rozwoju życia gospodarczego.

2) Czy podniesienie cen zboża w Polsce miałoby wpływ na rentowność rolnictwa?

Odpowiedź na to jest chyba zupełnie jasna. Rolnictwo ponosi na spadku cen olbrzymie straty. W obrocie handlowym znajduje się około 30 milionów q zboża. Jest to ilość, jaką sprzedają rolnicy. Rozmiar strat, jakie ponosi rolnictwo, uzmysławia różnica między ceną uznawaną za „oplatną” a ceną bieżącą. 1 zł. różnicy na 1 q daje stratę 30 mil. zł. Dla ilustracji, jak wielkie są straty, podaję, że rolnictwo płaci podatku gruntowego na rzecz Skarbu Państwa 70 mil. zł. W istnieniu wysokich cen zboża zainteresowana jest zarówno mniejsza, jak i większa własność. Z obliczeń Instytutu Puławskiego z roku 1935-3 wynika, że przychód na 1 ha wynosił z produkcji rolniczej 92,79 zł, z produkcji zwierzęcej 92,79 zł, w gospodarstwach mniejszych. Aczkolwiek suma przychodu z produkcji zwierzęcej jest większa niż z rolniczej, to jednak przychód z produkcji rolniczej zajmuje poważne miejsce w dochodach tych gospodarstw. Natomiast gospodarstwa włościańskie z zachodniej Polski najchętniej prowadzone i najzamożniejsze sprzedają prawie tyle zboża, co i większa własność. Według opracowania dr. Tilgnera z Wielkopolskiej Izby Rolniczej na każde 10 ha obszaru uprawnego ilości zboża na sprzedaż wynosiły dla większej własności 56,7 p. dla mniejszej — 52,2 q.

3) Czy podniesienie cen zboża w Polsce miałoby wpływ na podniesienie kosztów utrzymania?

By odpowiedzieć na to pytanie, należy rozróżnić dwa momenty: 1) wpływ cen zboża na wysokość cen chleba, 2) udział produktów pochodzących ze zboża w wydatkach ludności miejskiej. Otóż co do pierwszego momentu, to wpływ wysokości cen zboża na wysokość cen chleba nie jest wielki. Wpływa na to istnienie bardzo dużych

kosztów przetwórczych i handlowych. Dla tego niewielka zwyżka lub zniżka cen zboża nie ma żadnego wpływu na cenę chleba. Przy różnicach większych cen zboża odbija się to na cenie chleba, ale w sposób minimalny. Powoływał się na ten stan rzeczy w swoim przemówieniu z dn. 18 lipca 1938 r. na komisji p. wicepremier Kwaśkowski, który również podał przykładowo, że przy spadku ceny żyta o 40 procent cena mąki obniży się o 33 proc., a cena chleba zaledwie o 7 proc.

Jeżeli chodzi natomiast o udział wydatków na produkty pochodzące ze zboża w całości wydatków mieszkańców miast, to wynoszą one zaledwie kilka procent. Widać więc, że podwyżka cen zboża nawet do poziomu 20 zł. odbija się na budżecie mieszkańców miasta w niewielkim stopniu zapewne w jakimś ułamku procentu. Dla rolnictwa natomiast daje sumy ogromne, stanowi o jego możliwościach rozwojowych. Jeżeli ponadto wziąć pod uwagę, że ludność miejska jest specjalnie zainteresowana w dobrobycie warstw wiejskich, gdyż kryzys na wsi wpływa katastrofalnie na sytuację w miastach, to nie może być mowy o ujemnym wpływie zwyżki cen zboża na położenie ludności miejskiej.

4) Czy w dzisiejszych warunkach gospodarczych i politycznych w Polsce byłoby wskazane uregulowanie handlu zbożem przez wprowadzenie monopolu zbożowego?

Istotą trudności przy dążeniu do utrzymania cen zboża na poziomie opłacalności jest konieczność usunięcia z rynku istniejącej nadwyżki zbożowej. Monopol zbożowy przeprowadza usuwanie nadwyżek drogą daleko trudniejszą i kosztowniejszą, niż środki stosowane obecnie. Trudniejszą, bo trzeba mieć olbrzymi aparat techniczny, spichrze, młyny, spódzielnice, elewatory. Kosztowniejszą, bo trzeba na to posunąć olbrzymie środki finansowe na zakup zboża, na jego przechowanie, na płacenie urzędników, na straty przy eksporcie. W warunkach polskich tych środków technicznych w postaci składnic i spichrzów jest b. mało, środków finansowych

państwo na tę akcję poświęcić nie jest w możności. Ponadto nie należy zapominać, że przy monopolu zbożowym występują objawy sztucznego wzrostu produkcji, nieopartego o istnienie warunków naturalnych i dlatego państwa, które wprowadziły monopol były z konieczności zmuszone wprowadzić i ograniczenie produkcji. W Polsce zastosowanie tego środ-

ka byłoby i b. trudne i niecelowe, skoro nasza produkcja nie nadąża za przyrostem ludności.

Dla koniecznego osiągnięcia podniesienia cen zboża nie trzeba wcale wprowadzać monopolu zbożowego. Można to z pewnością osiągnąć i dotychczasowymi środkami pod warunkiem konsekwentnego oraz w odpowiednią porę ich zastosowania.

## Muszą skończyć się

## Gospodarzenie żydów sowieckich w Gdyni

Czy „Em-Te-Ha” otrzyma koncesję shiphandlerską?

„Em-Te-Ta” to — wcale nie obca nazwa dla każdego, komu nie obojętne jest, co się dzieje w Polsce.

„Em - Te - Ha” (Międzynarodowe Towarzystwo Handlowe) — to firma shiphandlerska w Gdyni, której głównymi właścicielami są żydzi z Rosji Sowieckiej, bracia Ejbinowie.

Niejednokrotnie już na łamach „ABC” poruszaliśmy sprawę „Em-Te-Ha” odsłaniając rewelacyjne kulisy działalności tej między narodowej firmy handlowej, będącej w rękach żydów sowieckich, a która usadowiła się i „pracuje” w tak ważnym ośrodku gospodarczym Polski, jakim jest Gdynia.

## RODZINA EJBINÓW

Właścicielami głównymi „Em - Te - Ha”, jak powyżej zaznaczyliśmy, kierownikami polityki tej firmy, jej duszą, sercem, mózgiem są żydzi sowieccy, bracia Ejbinowie, którzy według krążących pogłosek posiadali przedtem w Rosji Sowieckiej wielką fabrykę lamp. Fabrykę tę zlikwidowali i, oficjalnie nie wiadomo dlaczego, po co, z jakich powodów, przybyli do Polski i tu otrzymali koncesję na prowadzenie wielkiego przedsiębiorstwa shiphandlerskiego w Gdyni.

Poza tym jeden z braci Ejbinów prowadzi interesy w Ameryce, inny znów ma kolektury loteryjne w Polsce, no a jeszcze inny wydelegowany był do „pilnowania” całości interesów, zabiegania i czuwania nad wszystkim.

## SPECJALNE PRZYWILEJE

„Em - Te - Ha”, będące przedsiębiorstwem międzynarodowym pozostającym w rękach żydów sowieckich posiada specjalne przywileje. Siedziba bowiem firmy znajduje się w strefie wolnocłowej, która otoczona jest wysoką, mocną siatką i strzeżona pilnie przez dozorców celnych. Bez przepustek nikt nie może się dostać na obszar strefy wolnocłowej.

No, ale żydzi sowieccy poruszają się tam swobodnie, jak gdyby u siebie.

Doprawdy bardzo dziwne i nie zrozumiałe.

## RADOSNA WIADOMOŚĆ

Na jesieni r. ub. „Em - Te - Ha” otrzymało z terminem 31 grudnia 1938 r. wypowiedzenie koncesji na prowadzenie przedsiębiorstwa shiphandlerskiego. Wiadomość ta została przez polskie sfery gospodarcze powitana z radością i zadowoleniem. Na-

## Los kanclerza Schuschnigga

B. kanclerz Schuschnigg nadal przebywa w Wiedniu w hotelu Metropol, siedzibie policji tajnej — Gestapo. Nie słychać, by czyniono jakiegokolwiek przygotowania do procesu przeciwko niemu. W kołach wiedeńskich twierdzą, że b. kanclerz cierpi na chorobę nerwową. Na stanie zdrowia

Schuschnigga odbijają się niekorzystnie nie tylko jego własne przeżycia w areszcie, ale również wiadomości o cierpieniach jego byłych współpracowników: Ludwiga Adama, Schmitza, redaktora Fundera, przebywających w obozie koncentracyjnym w Dachau.

slabe, że nie przyniosła dochodu wcale ta jego szalona praca włożona w polską Gdynię, te jego starania, wysiłki i energia dana polskiemu portowi i polskiemu statkom, którym przez pewien czas, zresztą bez powodzenia, dostarczał sowieckie zapalki.

A więc pan Ejbin powinien być zadowolony z odebrania koncesji.

Tymczasem jest inaczej — koncesję chce mieć i chce jej stracić.

A może żyd sowiecki Ejbin tak bardzo pokochał Polskę, że chce dla niej pracować nawet bez zysków. Może jest takim idealistą...no a może po prostu ma idealnego buchaltera.

Faktem jest jednak, że w Gdyni chce pozostać i chce prowadzić firmę „Em - Te - Ha”.

## KONCESJA WYGASŁA „EM-TE-HA” DZIAŁA

Tymczasem nadszedł dzień 31 grudnia 1938 r. a z nim wygaśnięcie koncesji firmy „Em - Te - Ha” na prowadzenie przedsiębiorstwa shiphandlerskiego.

Koncesja wygasła i jak dotychczas nie została wznowiona.

Mimo to jednak „Em - Te - Ha” pracuje dalej — chwilowo na zasadzie tymczasowego zezwolenia Min. Przemysłu i Handlu.

Rozeszły się nawet niepokojące pogłoski, że „Em - Te - Ha” ma mieć przywróconą koncesję. Nie chce się tym pogłoskom po prostu wierzyć.

Boć przecież odnowienie koncesji firmie „Em - Te - Ha” zniewoloby całkowicie spolszczenie tej dziedziny pracy portowej. Powstała na terenie Gdyni polskie firmy shiphandlerskie musiałyby zrobić kłapę.

Polska opinia publiczna jest tymi pogłoskami mocno zaniepokojona. Nie rozumiałe bowiem byłoby dlaczego „Em - Te - Ha” na dalej pracować, skoro są obecnie polskie firmy mogące całkowicie przejąć jej prace.

Czyby żyd sowiecki Ejbin był niezastąpiony?

Ostateczna decyzja w sprawie udzielenia koncesji firmie „Em - Te - Ha” na prowadzenie przedsiębiorstwa shiphandlerskiego należy do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Od decyzji Min. Przem. i Handlu zależy, czy nastąpi spolszczenie tej ważnej dziedziny pracy portowej, czy też nadal żydzi sowieccy będą gospodarzyć w Gdyni.

Dlatego też cała uwaga polskich sfer gospodarczych i tych wszystkich, którzy rozumieją niebezpieczeństwo żydowskie i zgubne wpływy tego obcego i wrogo elementu na życie gospodarcze Polski, którzy rozumieją konieczność odzyskania, unarodowienia życia gospodarczego w Polsce, dla których nie obojętne jest przyszłość gospodarcza Polski — zwrócona jest dzisiaj na Min. Przemysłu i Handlu, na jego decyzję w tej sprawie.

Decyzja ta może iść tylko w jednym kierunku, to jasne i oczywiste, a mianowicie, że „Em - Te - Ha” nie otrzyma koncesji, gdyż gospodarowanie żydów sowieckich w polskiej Gdyni musi się już skończyć.

J. K. Obserwator

Żydzi o zażydzeniu gospodarki

## Dyktatura żydowska w handlu

Konieczność radykalnych zmian

Przy analizie zagadnienia żydowskiego w Polsce zwraca uwagę fakt olbrzymiej dysproporcji pomiędzy procentową ilością żydów w Polsce, a ich udziałem w życiu gospodarczym. Zjawisko to nie jest wynikiem tylko ostatnich lat, czy ostatniej imigracji żydów do Polski.

## CZYJA WINA

To opanowanie przez żydów najważniejszych dziedzin naszej gospodarki nie dokonało się przez jakiś gwałtowny przełom. Żydzi dążyli zawsze do wpływu politycznego poprzez wpływ gospodarczy. To też polityczno - religijne kierownictwo żydostwa, mając do dyspozycji między innymi potężne prawo „Chazuki”, tak kierowało życiem gospodarczym żydostwa, aby opanować centra życia gospodarczego.

## WYKORZYSTALI OKAZJE

Sięgnijmy pamięcią lat temu dwieście, gdy cała prawie Europa, a wraz z nią Polska szlachetka, przeżywała rodzaj kryzysu ekonomicznego.

Polski szlachetka przyzwalał żydom zagarnąć handel towarami, dzierżawy młynów i karczem, pozwalała osiedlać się w swych dobach i wioskach, zostawiając sobie lemię i prawo weta na sejmach.

Wskutek tego blisko 35 proc. żydów miejskich emigruje na wieś. Zostają najbogatsi. To kapitaliści, arendarze monarchii i

magnaterii, to „wiele” kupcy. Zostają także miejscy pariasi, rekrutujący się z elementu żydowskiego — rzemieślnicy, i „barysny”, trudniący się pośrednictwem.

W ostatnich dziesiętnościach lat XVIII znajduje się na ziemiach polskich przeszło milion żydów, z których około 300 tys. trudni się drobnym handlem i szynkarstwem na wsi, 200 tys. zajmuje się „wszystkim i niczym”, gromadząc kapitały w miasteczkach.

## PRZY POMOCY ZABORCÓW

Podobna struktura w najgłębszej swej istocie utrzymała się po dzień dzisiejszy. Wszelkie próby reform i zmian na tym polu w okresie niewoli znalazły zdecydowany opór tak zaborców, jak i elementu żydowskiego.

W interesie zaborcy nie leżało wzmacnianie naszej struktury gospodarki narodowej, a żydzi kurczowo trzymali się zajętych stanowisk, przynoszących znaczne zyski.

Operacje bankiersko - inwestycyjne, handel wewnętrzny, handel zagraniczny, rzemiosło, pośrednictwo i współczesne maklerstwo — wszystko zostało opanowane przez żydów.

Piętno zły struktury gospodarczej — dziedziczny pokolenie Polski niepodległej.

## ŻYDZI O SOBIE

Wyraża się to w świetle ilu-

stracji statystycznych — dla „pewności” zaczerpniętych ze źródeł, nie podejrzanych chyba o antysemityzm gospodarczy, czy polityczny, lub o konstruktywny nacjonalizm polski.

I. Borenstein i dr. J. Gliksman oceniają udział żydów w handlu do 70 proc., a liczba powyższa wydaje się nam bardzo bliska prawdopodobieństwu.

W. Alter w „Antysemityzmie gospodarczym w świetle cyfr” oblicza procentowy udział żydów w handlu, w sposób odmienny, w stosunku do zawodowo czynnych, ustalając, że na 100 gospodarzy czynnych żydów 34,6 proc. trudni się handlem, a na stu niżej, bowiem wyrażony cyfrą 1,5 proc.

Oznacza to, że niespełna 65% (w zestawieniu z ludnością nieżydowską) handlu znajduje się w rękach żydów, a więc prawie 2/3.

Przemysł i rzemiosło także są opanowane przez element żydowski. Szczególnie, jeśli brać pod uwagę przemysł, zaznacza się to w przemyśle konsumpcyjnym, np. w wytwórczości odzieżowej, gdzie udział procentowy żydów obliczony jest na prawie 47 proc.

## ZAŻYDZENIE RZEMIOSŁA

Dalej I. Borenstein w „Rzemiosło żydowskie w Polsce” oblicza udział rzemieślników-żydów we-

dwóch branżach, w sposób następujący: budowlane — 29,7 (szklarstwo 72,2 proc, malarstwo 45,3 proc.), drzewna — 23,4 proc. (tokarstwo 63,8 proc., grzebieniarsstwo 61 proc.), włókiennicza — 65,4 proc. (czapnictwo 97,9 proc., szmuklerstwo 86,3 proc.), metalowa — 29,7 (złotnictwo 77,8 proc., mosiężnictwo 76,4 proc., zegarmistrzostwo 73,2 proc.), spożywcza — 33,8 proc. (rzeźnictwo 48,6 proc., piekarnictwo 47,8 proc.), skórzana — 38,4 proc. (cholewarstwo 85,1 proc., garbarstwo 73 proc.), usług osobistych 53,1 proc. (fryzjerstwo 51,5 proc., perukarstwo 83,5 proc.).

Według obliczeń Izby Rzemieślniczych na 450.000 warsztatów rzemieślniczych, na żydowskie przypada około 225 tysięcy!

## KONIECZNOŚĆ ZMIAN

Około 10 proc. zawodowo czynnych żydów zajmuje się rolnictwem, oraz poważny odsetek pracuje w ubezpieczeniach.

W świetle powyższych, dostatecznie przekonywujących cyfr, trudno wprost nie żądać całkowitego unarodowienia naszego gospodarstwa i poprawienia wadliwej struktury gospodarczej.

Złotejsze w polskiej gospodarce powoduje konflikty i starcia, włączając jednocześnie o radykalne zmiany i respektowanie odwiecznych praw gospodarza Polaka!